



**Leszek Mrozewicz**  
(Gniezno)

## ROMANIZACJA, KREOLIZACJA I NIE TYLKO

Imperium und Romanisierung. Neue Forschungsansätze aus Ost und West zu Ausübung, Transformation und Akzeptanz von Herrschaft im Römischen Reich, hrsg. von Aleksander Rubel unter Mitwirkung von Iulia Dumitrache, Hartung-Gorre Verlag, Konstanz 2013, 248 s.

Prezentowana książka jest pokłosiem konferencji, która odbyła się w Jassach (Iași) w Rumunii w październiku 2009 r. Jej organizatorom towarzyszyła refleksja,

że mimo iż od szczytowego okresu rozwoju Cesarstwa Rzymskiego minęło 2 tys. lat, władztwo Rzymian bezustannie przyciąga uwagę specjalistów i ekspertów; zdumienie wzbudza bowiem fakt, że Imperium Romanum przetrwało 500 lat z okładem (w tym 200 lat w stanie nieznanym dotąd pomysłowości i stabilności), że wielkością swego obszaru znacznie przekraczało zasięg Unii Europejskiej, nawet po jej poszerzeniu o kraje Europy Wschodniej, a jego wymiar organizacyjny i cywilizacyjny świat europejski osiągnął ponownie (i to nie pod każdym względem) dopiero w wieku XIX.

Na pytanie, co było przyczyną tego stanu rzeczy, pada odpowiedź jednoznaczna:

dzięki [rzymskim] działaniom integracyjnym (...). Niebawem rozpowszechnienie rzymskiej kultury politycznej oraz integracja różnych ludów (zwłaszcza ich elit), poczynając od dzikich plemion berberyjskich w Północnej Afryce, przez przedstawicieli celtyckiej cywilizacji na zachodzie Europy, a kończąc na Grekach (...), jeszcze dzisiaj wywołuje zdumienie. Mówimy oczywiście o romanizacji (A. Rubel, s. 7).

W literaturze przedmiotu dyskusja nad rozumieniem terminu „romanizacja” toczy się od wieku XIX, to jest od Teodora Mommsena, który użył go jako pierwszy w swej „Römische Geschichte” (1885); na początku XX wieku impulsu do dyskusji dostarczył Francis Haverfield („The Romanization of Roman Britain, Proceedings of the British Academy 1905/1906”, Oxford 1923; wyd. 4, s. 185-217, reprint: 1979), pozostający zresztą pod wpływem T. Mommsena. Dla obu termin „romanizacja” oznaczał przeniesienie kultury rzymskiej na obszar prowincji.

Jeszcze Erich Swoboda („Zur Frage der Romanisierung: Aen. VI 851-852”, *Anzeiger der Phil.-Hist. Klasse der Österreichischen Akademie der Wissenschaften* 1963, s. 154-174), jak większość przedstawicieli jego pokolenia, pojmował romanizację w sensie „technicznym”: jako podbój, budowę dróg, akweduktów, zakładanie miast, wznoszenie budynków użyteczności publicznej, osadnictwo rzymskie, a w dalszym etapie przyswojenie sobie języka łacińskiego i kultury Rzymian. Jednak w ostatnich mniej więcej 30 latach pojęcie romanizacji poddane zostało głębokiej kontestacji. Wiąże się z tym próba jego wyraźnego zniuansowania znaczeniowego, z tendencją do nadawania mu większego wymiaru tożsamościowego, przez pryzmat (obustronnej) akulturacji: ludności podbitej i samych Rzymian, czego efektem była, przyjmuje się, kultura mieszana (*Mischkultur*). Organizatorów intrygował szczególnie proces „stawania się Rzymianinem”, *becoming Roman*, także poza granicami Cesarstwa Rzymskiego. Wzorem, który im przyświecał, była oczywiście Dacja, jakby na to nie patrzeć – kontekst obrad, nawet jeśli teren, na którym leżą Jassy, nie wchodził w skład rzymskiej prowincji.

Programowy artykuł przedstawił Aleksander Rubel, zarazem redaktor całości: „Romanizacja jako problem badawczy w kontekście rumuńskim. Przegląd krytyczny i nowe perspektywy” („Romanisierung als Forschungsproblem im rumänischen Kontext. Kritische Bestandsaufnahme und neue Perspektiven”, s. 11-26). Autor postawił tezę, że Dacja może być modelowym obiektem badań nad romanizacją,

ponieważ Rumunia obejmuje trzy terytoria, które w okresie rzymskim całkowicie się od siebie różniły, a przez to stanowią mogą idealne pole badań. Po pierwsze chodzi o Dobrudżę, która, z licznymi miastami greckimi na wybrzeżu czarnomorskim, weszła w strefę rzymskich wpływów już w czasach Pompejusza i stanowiła [później] północno-wschodnią część (...) prowincji Mezji (od roku 86 po Chr. Mezji Dolnej). Na drugim miejscu wymienić należy państwo Daków, położone wewnątrz łuku Karpat, anektowane przez Trajana, w następstwie wyniszczającej wojny, w roku 106, przy czym [w Dacji], w stopniu dużo większym niż w innych prowincjach, wykorzenieniu uległy lokalne tradycje [kulturowe] i formy życia (...). Dochodzi do tego wschodnia część kraju [Rumunii], dzisiejsza Mołdawia, oraz ciągnący się na południu pas ziemi między Dunajem a Karpatami, który nigdy nie znalazł się pod bezpośrednim panowaniem rzymskim i określany był jako teren „wolnych Daków” (podobnie jak – z porównywalnymi problemami – *Germania libera*). Te trzy obszary (...) w czasach rzymskich zasadniczo różniły się między sobą, dzięki czemu mogą być idealnym obiektem badań romanizacyjnych (s. 11).

Wielostronność spojrzenia na zjawisko romanizacji, odejście od jego „przedmiotowego” ujmowania, badacze antyku zawdzięczają przeniesieniu na grunt świata rzymskiego modelu akulturacji wypracowanego przez etnologię. Jego podstawą jest odejście od spojrzenia wyłącznie z perspektywy zdobywcy, to jest kultury rzymskiej, na rzecz uwzględnienia punktów widzenia dwóch stron, a więc ścierania się, „nakładania”, interakcyjności rzymskiego z tym drugim, często także odwrócenia kolejności na zasadzie: „autochton i przybysz (obcy)”. Autor omawia nowe zapatrywania w tym zakresie, zwłaszcza te wypracowane przez Martina Milleta („The Romanization of Britain”, Cambridge 1990: romanizacja była zjawiskiem spontanicznym), Grega Woolfa („Becoming Roman. The Origins of Provincial Civilization in Gaul”, Cambridge 1998: romanizacja to interakcja między władzą i kulturą rzymską a kulturami lokalnymi) czy też Nicoli Terrenato („The Romanization of Italy; global acculturation or cultural bricolage”, [w:] C. Forcey, J. Hawthorne, R. Witcher (red.), TRAC 97. Proceedings of the Seventh Annual Theoretical Roman Archaeology Conference, Oxford 1998, s. 20-27: elity pośrednikiem romanizacji), rozszerzone znacząco badaniami Richarda Hingleya („Eurocentrism and theory in Roman Archaeology: a further contribution to the Romanization debate”, [w:] P.P.A. Funari, R.S. Garraffoni, B. Letalien (red.), New Perspectives on the Ancient World: Modern perceptions, ancient representations, BAR International Series 1782, Oxford 2008, s. 9-22) oraz Jane Webster („Creolizing the Roman Provinces”, American Journal of Archaeology 105, 1-2, 2001, s. 209-225). Dwa ostatnie przykłady stanowią próbę przeniesienia na czasy antyczne wyobrażeń zupełnie nowożytnych: postrzeżenie romanizacji europocentrycznie oraz odwołanie się do przykładu akulturacji Europejczyków w Nowym Świecie.

Największy wpływ na badania ostatnich lat wywarła Jane Webster, porównując romanizację z kreolizacją (*creolizing, creolization*)<sup>1</sup>. Koncept ten ba-

---

<sup>1</sup> S. Matz, Creolization – ein Modell der Romanisation?, [w:] G. Schörner (red.), Romanisierung – Romanisation. Theoretische Modelle und praktische Fallbeispiele, BAR International Series 1427, Oxford 2005, s. 67: „Termin *Creolization* «kreolizacja» wywodzi się z obszaru językoznawstwa. Oznacza przejście od tzw. języka pidżinowego (*pidgin, pidżyn*) do języka kreolskiego. Język pidżinowy ma charakter języka pomocniczego, względnie handlowego, charakteryzuje się mocno zredukowaną strukturą gramatyczną, znacząco ograniczonym zasobem leksykalnym, słabo rozwiniętą stylistyką i zmienionym systemem fonologicznym. Tego typu języki powstają na bazie co najmniej dwóch obszarów mowy, których nosiciele chcą lub muszą kontaktować się ze sobą. Rozmówcy posługują się wówczas najbardziej charakterystycznymi cechami drugiego języka, w formie zredukowanej, w celu porozumienia się z interlokutorem. Języki pidżinowe powstały głównie w środowisku kolonialnym w okresie ekspansji potęg europejskich do Indii, Afryki i Ameryki. Badania językoznawcze wykazały, że z reguły język grupy słabszej politycznie i ekonomicznie dopasowywał się do strony silniejszej. W procesie kreolizacji (*creolization*) z pidżinowego wykształcił się mógł język

zuje na metodach i efektach, których dostarczyły badania terenów (s)kolonizowanych, zwłaszcza w Ameryce Środkowej i Północnej. Amerykańscy badacze poddali analizie kulturę materialną wczesnonowożytnych plantacji niewolniczych i przy opisie powstawania odrębnej kultury „mieszanej”, zwłaszcza przez pryzmat „włączania” materialnego wymiaru dorobku Europejczyków w kontekst lokalny, zastosowali termin *creolizing* (...). Okazuje się bowiem, że przedmioty, które niewolnicy otrzymali od swych panów, zostały przez nich użyte, ze względu na afrykańskie zaplecze kulturowe obdarowanych, w zupełnie odmienny [od ich przeznaczenia] sposób. W konsekwencji, *per analogiam*, Jane Webster doszła do wniosku, że rzymskie artefakty znajdowały całkowicie inne zastosowanie kulturowe i praktyczne: wykorzystywano je zgodnie z lokalnymi zwyczajami i wyobrażeniami. Dla archeologów stanowi to poważne wyzwanie dokładniejszego zwracania uwagi na odniesienia systemowe, w kontekście których poszczególne przedmioty wchodziły w obieg (s. 15).

Innymi słowy kreolizacja, przeniesiona na grunt rzymski, oznaczać ma przejęcie elementów rzymskich przez ludność podporządkowaną, z nadaniem im zupełnie odmiennego od pierwowzoru znaczenia. W koncepcji Jane Webster kreolizacja (*creolizing*, *creolization*) to ten właściwy model kulturowy, którym powinno się zastąpić romanizację.

„Rumuńskie” podejście do procesu romanizacji wzbudza duże zainteresowanie. A to dlatego, że zawsze, na mniejszą bądź większą skalę, łączono go z problemem etnogenezy narodu rumuńskiego:

badania archeologiczne oceniane były w pierwszej kolejności z tego punktu widzenia (...). Ponadto wszelkim sensownym badaniom zjawiska romanizacji, kwestii integracji [z Rzymianami] bądź jej odrzucenia, w poprzek niejako kładzie się paradygmat nacjonalistyczno-historyczny, a mianowicie „problem kontynuacji” (s. 19).

Wpływa to zasadniczo na rzetelność debaty naukowej, zwłaszcza że w przeszłości nie była ona pozbawiona określonych nacisków politycznych.

Młodsze pokolenie [badaczy] dużo bardziej wolne jest, wydaje się, od kompleksu etnogenezy (...), ale tylko niektórzy (...) usiłują nawiązać do nowych ustaleń na polu etnologii i nauk społecznych, charakteryzujących się właśnie dyskusją nad romanizacją (s. 20).

---

kreolski lub też w następstwie dominacji języka kolonizatorów – język pidżiniowy spychany był na margines i w konsekwencji mógł całkowicie zaniknąć (...). Od lat 70. XX wieku termin «kreolizacja» znalazł zastosowanie w badaniach naukowych dla określenia procesów przemian i genezy różnych zjawisk spoza obszaru językoznawstwa (...), w tym do opisanego przemian w obszarze kultury (...). Jane Webster jest przekonana, że model kreolizacji można zastosować do wyjaśnienia przekształceń kulturowych w prowincjach rzymskich”.

Niemniej trzeba też przyznać, że dorobek nauki rumuńskiej jest w tym zakresie imponujący.

Artykuł Aleksandra Rubla to tekst znakomity. Autor pisze z głębokim zaangażowaniem i nieukrywaną pasją. W tekście zawarł świetny przegląd badań nad romanizacją, z podkreśleniem osiągnięć rumuńskich. Szkoda, że w jego rozważaniach zabrakło kilku ważnych prac, jak przytoczonego tu artykułu Ericha Swoobody czy też magistralnego studium Gézy Alföldy'ego „Die Romanisierung in den Donauprovinzen Roms” [w: P. Kneissl, V. Losemann (red.), *Alte Geschichte und Wissenschaftsgeschichte. Festschrift für Karl Christ*, Darmstadt 1988, s. 1-21] oraz pracy Franza Sz. Horvátha „Anmerkungen zu den Möglichkeiten und Grenzen der Romanisierung in Dakien” (*Ungarn-Jahrbuch* 26, 2002/2003, s. 179-203). Niemalże całkowicie pominięty został tom „Romanisierung – Romanisation. Theoretische Modelle und praktische Fallbeispiele” (zob. przyp. 1), zbiór studiów niezwykle ważnych. Autor przywołuje z niego (przyp. 18 na s. 15) jedynie artykuł Sebastiana Matza („Creolization – Ein Modell der Romanisierung?”, s. 65-72), ale bez jego głębszej analizy: a to właśnie ten autor podważył istotę modelu Jane Webster, wskazując na jego nieprzydatność, a już na pewno dużą ograniczoność, w badaniach nad romanizacją. Tego krytycyzmu zabrakło Aleksandrowi Rublowi.

Pozostałych trzynaście artykułów poświęconych zostało różnym aspektom dziejów świata rzymskiego, mających z założenia ilustrować zjawisko romanizacji. Federico Santangelo („The Romanisation of Italy. New work and new problems”, s. 27-36) wskazał, że Italia w badaniach współczesnych postrzegana jest zbyt monolitycznie, przez pryzmat reform administracyjnych cesarza Augusta; często słowa „Rzym”, „rzymski” zastępowano ekwiwalentnie terminami „Italia”, „italski”, podczas gdy na terenie Półwyspu mamy do czynienia z prawdziwą mozaiką ludów i podziałów (granic) wewnętrznych, co oczywiście każe odpowiednio spoglądać na proces integracji.

Na uwagę szczególną zasługuje tekst Johannesesa M. Geisthardta („Eine militärische Elite? Senatoren im Dienst des Kaisers und das Konzept der Viri militares”, s. 37-56), chociaż z problemem romanizacji ma on niewiele wspólnego. Autor podjął się krytyki konstruktu naukowego stworzonego przez Erica Birleya („Senators in the Emperor's Service”, *Proceedings of the British Academy* 39, 1953, s. 197-214), Ronaldal Syme'a („The Friend of Tacitus”, *JRS* 47, 1957, s. 131-135), a następnie znacząco rozwiniętego przez Anthony'ego R. Birleya („Locus virtutibus patefactus? Zum Beförderungssystem in der Hohen Kaiserzeit”, *Opladen* 1992), jakoby w najbliższym otoczeniu cesarza obracała się profesjonalna grupa wybitnie wyspecjalizowanych militarnie osób, która stanowiła bezpo-

średnie zaplecze decyzyjne władcy. Wyodrębnienie tej grupy umożliwiły badania prozopograficzne, które wykazały, że w *cursus honorum* wielu postaci mamy do czynienia z przyspieszonym przebiegiem ich kariery, z pomięciem niektórych formalnie wymaganych etapów. Krytykę tego poglądu podjął już B. Campbell w znanym artykule „Who were the *viri militares*” (JRS 65, 1985, s. 11-29; por. także idem, „The Emperor and the Roman Army 31 BC – AD 235”, Oxford 1984, s. 325-347), chociaż (przynajmniej początkowo) bez powodzenia (zob. G. Alföldy, rec. książki Campbella „The Emperor...”, Gnomon 57, 1985, s. 440-446, zwłaszcza 444-445; por. jednak już E. Flaig, „*Viri Militares?*”, [w:] idem, *Den Kaiser herausfordern. Die Usurpation im Römischen Reich*, Frankfurt a. M.-New York 1992, s. 569-573 – opowiada się całkowicie za tezami B. Campbella). Stanowisko Johanna M. Geitharda jest jednoznaczne: takiej grupy nie było. W tekstach literackich termin *vir militaris* używany jest (zresztą bardzo rzadko) na określenie przymiotów danej osoby, a nie na opisanie przynależności do konkretnego kręgu politycznego czy urzędniczego.

Artykuł ten jest reakcją na pojawiającą się w badaniach naukowych tendencję powrotu do przestarzałej teorii *viri militares*, a zarazem stanowi sprzeciw wobec wyobrażeń zinstytucjonalizowanego systemu awansu, który jakoby przyczyniał się do uformowania niewielkiej grupy z grona arystokracji rzymskiej, sprofesjonalizowanej militarnie (...). Włączanie senatorów w rzymski system władzy dokonywało się nie na drodze kariery wojskowej, lecz poprzez rozbudowaną sieć patronatu, a w ostatecznym rozrachunku w następstwie osobistych relacji z panującym cesarzem (s. 50).

Swoje rozważania autor ugruntowuje zestawieniem cesarskich namiestników konsularnych z ich karierą pretorską w latach 70-235 (Appendix, s. 51-56). Fiasco wyodrębnienia, na bazie kariery urzędniczej, grupy *viri militares* Egon Flaig określił, wtórując zresztą Brianowi Campbellowi, jako „najdotkliwszą klęskę tak zwanej metody prozopograficznej, (zastosowanej) w badaniach dziejów Cesarstwa Rzymskiego”. Johannes M. Geithardt napisał świetny artykuł, który na pewno nie pozostanie bez echa.

Problem romanizacji poza granicami Imperium Romanum poruszył Michael Meyer („Romanisierung? Überlegungen zum römischen Einfluss auf die kaiserzeitliche Germania Magna”, s. 57-72), oczywiście na podstawie rzymskich importów. Konkluzja autora jest jednak niezbyt optymistyczna: analiza artefaktów rzymskiego pochodzenia, znalezionych na obszarze Germania Libera, nie daje przesłanek do „stwierdzenia zaistnienia «romanizacji» w sensie kulturowej akulturacji (...)”. Jeśli natomiast chodzi o kreolizację, to

jej ważnym elementem jest zmiana w procesie adaptacji znaczenia elementów kultury dominującej, co stanowi jej istotę, doprowadzając do powstania (...) nowego, w następstwie wymieszania się, tworu kulturowego (*Mischkultur*). Ale o kreolizacji na terenie Barbaricum nie może być mowy. Nie doszło do powstania „mowy mieszanej” (*Mischsprache*) – by pozostać w obrębie lingwistyki – lecz do istniejącego, stabilnego języka dorzucono nowe terminy i zwroty, których znaczenie dopasowane zostało do istniejących realiów (...). Importy ideowe były środkiem do celu w obrębie Barbaricum”,

w ramach którego obserwować możemy zjawisko nie *becoming Roman*, lecz *developing Germania* (s. 71-72).

Do podobnych ustaleń dochodzi Alexandru Popa („Provizial-römische Importfunde als Anzeichen der Romanisierung jenseits der römischen Reichsgrenze? Fallbeispiel Karpaten-Dnestr-Raum”, s. 126-144). Obszarem jego zainteresowań są terytoria, które leżały już poza granicami Dacji i Mezji Dolnej, między wschodnią krawędzią Karpat a Dniestrem, północno-zachodnim wybrzeżem Morza Czarnego a linią dolnego Dunaju na południu.

Znalezione w obrębie Barbaricum artefakty pochodzenia prowincjonalno-rzymskiego, sposób ich użycia oraz dystrybucji, nie mogą służyć za dowód zmiany sposobu bycia konkretnej grupy ludności. Jak zauważył to już Michael Meyer (...) nie mamy do czynienia z *becoming Roman*, lecz *developing Germania*.

Omówione w artykule znaleziska importów nie są żadnym dowodem akulturacji, a co najwyżej pokazują rozrzut niektórych znalezisk elementów kultury materialnej na badanym obszarze. „Mamy do czynienia z rozprzestrzenieniem przedmiotów pochodzenia prowincjonalno-rzymskiego, a nie z romanizowaniem ludności” (s. 144)

Bezpośrednio Dakom i Dacji poświęcone zostały trzy artykuły: Vasile Lica („Geten und Daker im Spannungsfeld von Hellenisierung und Romanisierung”, s. 11-118), Radu Ardevan [„Romanisierte und (sich) Romanisierende in Dakien. Fallstudie zur Herausbildung der römisch-dakischen Zivilisation”, s. 119-126] oraz Lucrețiu Mihailescu-Bîrliba („Acculturation, romanisation, colonisation dans les provinces de Dacie et de Mésie Inférieure: observations générales et questions de méthode”, s. 159-174). Jeśli Vasile Lica zajął się przede wszystkim oddziaływaniem na świat geto-dacki kultur greckiej i rzymskiej przed podbojem („Czy możemy mówić o romanizowaniu Daków przed Burebiustą, Kosonem, Scoryło lub Decebalem?”, s. 117), to Radu Ardevan swój artykuł poświęcił procesowi romanizowania Dacji po roku 106 po Chr. Podkreślił znaczenie napływają-

cych do nowej prowincji osadników *ex toto orbe Romano*, o różnym pochodzeniu etnicznym i stopniu zromanizowania, tj. opanowaniu łaciny i obcowania z kulturą rzymską. Podkreśla przy tym – co ważne – że

nie ma wątpliwości, iż państwo rzymskie nie prowadziło żadnej celowej i zaplanowanej polityki romanizacyjnej. [W Dacji] proces ten to wynik nowej sytuacji społeczno-ekonomicznej i politycznej, częściowo zainspirowanej przez Rzymian. O romanizacji możemy mówić wtedy, gdy mamy do czynienia z przekształceniem się kraju barbarzyńskiego w obszar cywilizacji rzymskiej z językiem łacińskim (s. 119).

Trzeci z autorów, Lucretiu Mihailescu-Bîrliba, dostarcza dobrego porównania – w zakresie urbanizacji, romanizacji i akulturacji – obydwu naddolnodunajskich prowincji: Dacji i Mezji Dolnej. Dacja, uważa autor, wpisuje się zasadniczo w model

intensywnej kolonizacji, z osadzeniem na słabo zaludnionym terytorium dużej liczby zromanizowanych przybyszów. W początkowych dziejach prowincji czynnik cywilny był dużo ważniejszy od militarnego. Ten zaś istotniejszą rolę odgrywać zaczął w drugiej połowie II wieku (...). Mezja Dolna natomiast odpowiada (...) modelowi kolonizacyjnemu, w którym decydującą rolę spełniła armia (s. 174).

Nie sposób w tej krótkiej prezentacji omówić wszystkie artykuły. Ich bogactwo tematyczne oraz poziom wzbudzają prawdziwe uznanie<sup>2</sup>. Pomysł zorganizowania konferencji, a następnie opublikowania związanych z nią materiałów, uznać należy za wyjątkowo udany. Nie ma wątpliwości, że we wszelkich kwestiach związanych z dyskusją nad romanizacją, (antyczną) kreolizacją, akulturacją etc. tom wydany przez Aleksandra Rubla zajmie zasłużone, poczesne miejsce.

---

<sup>2</sup> Oto pozostałe prace w kolejności ich zamieszczenia: N. Hanel, Zur Frage des sogenannten „Militärterritoriums“ in Niedergermanien; I. Grigoraș, The Batavians and Rome's policy on the Rhine; M. Sommer, Zenobias Kinder. Wie römisch war der römische Orient?; M. Hose, Die Romkritik in der Imagination der Römer: Das Problem Gerechtigkeit als Selbstdiagnose; A.-M. Miñuț, L. Botoșineanu, Der lateinische Grundbestand des Rumänischen. Die Romanisierung und die Entwicklung eines neuen linguistischen Systems; A. Poruciu, The early stage of the relationship Romania-Germania as reflected in Old Germanic loans in Rumänien.